

Michał Kuran

O przyjaźni poety z senatorem : ody Macieja Kazimierza Sarbiewskiego SJ dla biskupa Stanisława Łubieńskiego (na tle korespondencji)

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 59, 15-44

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Michał Kuran

O PRZYJAŹNI POETY Z SENATOREM
— ODY MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO SJ
DLA BISKUPA STANISŁAWA ŁUBIEŃSKIEGO (NA TLE KORESPONDENCJI)

Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ to jeden z najlepiej znanych w Europie polskich twórców doby staropolskiej obok m.in. Jana Kochanowskiego¹. Tajemnica europejskiego sukcesu jezuita wynika z posługiwania się językiem łacińskim oraz ogłaszania zbiorów poezji głównie zagranicą, w Kolonii czy Antwerpii, jak też z podejmowania w utworach panegirycznych oraz refleksyjnych tematyki związanej ze sprawami Kościoła Powszechnego, poruszającymi większość mieszkańców starego kontynentu. Wreszcie powodem popularności Sarbiewskiego stała się rzadka umiejętność imitowania

Michał Kuran (ur. 1972) – adiunkt w Katedrze Literatury Staropolskiej i Nauk Pomocniczych UŁ. Główne obszary zainteresowań to literatura polska XVII wieku, twórczość Samuela Twardowskiego, epika staropolska, literatura okolicznościowa oraz edytorstwo tekstów dawnych. Publikował dotąd głównie w tomach pokonferencyjnych, w „Ruchu Literackim”, „Acta Universitatis Lodziensis – Folia Litteraria Polonica” i w „Napisie”.

¹ *Dictionnaire général de biographie et d'histoire de mytologie [...]*, vol. 2, Paris 1869, s. 2396 (notka poświęcona Sarbiewskiemu – osiem linijek; nie ma hasła dotyczącego Kochanowskiego); *Nouvelle biographie générale*, vol. 27–28, Paris 1958, s. 942 (Kochanowski – pół kolumny), t. 43–44, Paris 1964, s. 330–331 (Sarbiewski – cała kolumna); *Enciclopedia universal ilustrada europeo-americana*, t. 28, Madrid 1926, s. 3488 (Kochanowski), t. 44, Madrid 1927, s. 538 (Sarbiewski z portretem poety); *Enciclopedia italiana di scienze, lettere ed arti*, t. 20, Roma 1950, s. 238 (Kochanowski z portretem, 1,5 kol., obok też Piotr Kochanowski); vol. 30, Roma 1949, s. 830 (Sarbiewski, pół kolumny); *Enciclopedia Motta*, vol. 6, Milano 1963, s. 3455 (Kochanowski – krótka notka z portretem), vol. 10, Milano 1964, s. 5807 (Sarbiewski – notka 6 linijek); *Meyers neues lexikon*, t. 7, Lipsk 1973, s. 596 (tylko hasło poświęcone Kochanowskiemu).

stylu Horacego, co przejawilo się w odtworzeniu z dużym powodzeniem *theatrum* świata antycznego w realiach współczesnych piszącemu².

Związki pomiędzy Stanisławem Łubieńskim, biskupem płockim, pisarzem historycznym, jednym z najlepiej wykształconych senatorów w swoich czasach, a Sarbiewskim, kaznodzieją Władysława IV Wazy, wykładowcą w kolegiach jezuickich, teoretykiem poezji, który swą twórczością literacką zyskał przydomek *Horatius sarmaticus*, najpełniej ilustruje korespondencja pomiędzy obu obywatelami zasłużonymi dla spraw Rzeczypospolitej³. W niej ujawniła się bliskość, zażyłość, serdeczność kontaktów, otwartość i bezpośredniość relacji międzyosobowych. Korespondencja ta stała się już w pewnej mierze przedmiotem badań prowadzonych równoległe przez Krystynę Stawecką i Jerzego Starnawskiego⁴. W istniejących analizach nie zwracano jak dotąd baczniejszej uwagi na charakter związków interpersonalnych łączących obu duchownych, koncentrowano się na wątkach biograficznych, na wyzyskaniu korespondencji w celu ustalenia chronologii utworów Sarbiewskiego, na analizie listów pod kątem obecności tematyki literackiej czy też na określeniu roli poety w przekazywaniu poufnych informacji z dworu do biskupa płockiego. Korespondencja ta stanowi punkt wyjścia dla omówienia utworów, które Sarbiewski poświęcił Łubieńskiemu, daje najwłaściwsze światło dla oglądu tego, co stało się „darem dla”.

Poza listami świadectwem szczerzej przyjaźni są bowiem cztery wiersze: 1^o adresowane przez Sarbiewskiego do Łubieńskiego (*Ad Stanislaum Łubieński, Episcopum Plocensem, Regni Poloniae Senatorem* – IV, 2)⁵, albo 2^o mu przypisane, jak *Laus Bugi* (*In gratiam illustrissimi Stanislai Łubieński, episcopi Plocensis* – Pp. 3), albo też 3^o dotyczące bezpośrednio jego osoby (*Ad Divam Virginem Claromontanam. Pro illustrissimo*

² Por. np.: J. Ziomek, *Niezwykłe i nie leda pióro*, [w:] *idem, Prace ostatnie. Literatura i nauka o literaturze*, Warszawa 1994, s. 335–336.

³ *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim*, przeł. i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1986 (jeśli nie podano inaczej wszystkie cytaty z *Korespondencji* przywołuje się za tym wydaniem i w przekładzie Jerzego Starnawskiego).

⁴ K. Stawek, *Maciej Kazimierz Sarbiewski. Prozaik i poeta*, Lublin 1989, s. 28–38, 63–69; J. Starnawski, *O korespondencji poety z biskupem Stanisławem Łubieńskim*, [w:] *idem, W świecie barokowym*, Łódź 1992, s. 24–30.

⁵ Wszystkie cytaty z utworów poetyckich Sarbiewskiego przywołuje się za edycją bilingwiczną: M. K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, przeł. T. Karyłowski SJ, oprac. M. Korolko przy współud. J. Okonia, Warszawa 1980.

Stanisław Łubieński, episcopo Plocensi, votum – Pp. 1)⁶ czy także 4^o roku sędziwego biskupa (*Inclitae Lubieniorum nobilitati sacrum* – Pp. 2). Łubieński jawi się w listach jako przyjaciel Sarbiewskiego, próbujący w toku swobodnej wymiany poglądów poświęconych literaturze dawać wskazówki dotyczące problematyki godnej podjęcia w poezji. Stawecka powątpiewa, jakoby Łubieński usiłował tym samym odgrywać rolę inspiratora czy mecenasa poety⁷.

Trzeba podkreślić, że aż trzy z wymienionych utworów nie weszły do edycji dzieł Sarbiewskiego publikowanych za jego życia poza granicami kraju. Świadczyć to może o ich prywatnym charakterze i braku planu ogłoszenia drukiem, choć nie należy zapominać, że zamiar ów mógł zostać udaremniony za przyczyną niespodziewanej śmierci Sarbiewskiego, poprzedzonej wylewem krwi do mózgu podczas kazania wygłaszanego przed królem Władysławem IV w kolegiacie św. Jana w Warszawie. Poeta zmarł kilka dni później – 2 kwietnia 1640 roku⁸. Łubieński nie mógł zająć się losami spuścizny po Sarbiewskim, bowiem zmarł wkrótce po nim, 16 kwietnia w Wyszowie⁹. Z papierów po biskupie plockim wydobyto wiersz ku czci Najświętszej Maryi Panny ofiarowany przez poetę przyjacielowi¹⁰.

Zwraca uwagę zażyłość relacji łączących jezuitę z biskupem. Przejawiała się ona w swobodzie i szczerości charakteryzującej wypowiedzi obu adresatów. Na przykład koniec listu Łubieńskiego z 21 lipca 1638, poświęconego wiekowi Nestorowemu świadczy o łaskawym przyjmowaniu od przyjaciela uwag poświęconych starości:

Nie odpowiadam na dwa inne listy Twoje do mnie, gdyż o wiele za dużo spieralibyśmy się. Żegnaj, mój Sarbiewski. Sądzę, że Nestora przewyższasz znacznie zdolnościami, a możesz mu dorównać wiekiem.¹¹

⁶ Tekst był omawiany przez Krystynę Stawecką w grupie utworów poświęconych tematyce maryjnej u Sarbiewskiego (K. Stawecka, *Motyw Jasnej Góry w twórczości Macieja Sarbiewskiego*, „Studia Claromontana” 1985 nr 6, s. 18–24).

⁷ K. Stawecka, *Maciej Kazimierz Sarbiewski...*, s. 66–67.

⁸ M. Korolko, *Sarbiewski i jego „Liryki”*, [w:] M. K. Sarbiewski, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, s. XIII; *Sarbiewski Maciej Kazimierz*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. 35, Warszawa-Kraków 1994, s. 182.

⁹ W. Czaplinski, *Łubieński Stanisław*, [w:] PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 500.

¹⁰ K. Stawecka, *Motyw Jasnej Góry...*, s. 22.

¹¹ *Korespondencja...*, Łubieński do Sarbiewskiego, s. 187.

Mamy tu przykład wyszukanej pochwały i próbę uniknięcia sporu. Pojawiają się też wymówki dotyczące długiego milczenia jednego z korespondentów (jezuity). Tak było, gdy Sarbiewski pojechał do Baden pod Wiedniem z Władysławem IV w 1638 roku. Biskup pisał do kaznodziei królewskiego z wyraźnym wyrzutem i ironią:

Witam mego Sarbiewskiego wracającego z kąpieli wiedeńskich. Nie pytam, jak żyjesz, bo nie wątpię, że powracasz zdrowy, oczyszczony z wszelkich chorób tą drogocenną siarką, której trzeba było szukać aż koło Wiednia. Wiem, że lekarze przyjmują dwa rodzaje chorób, z których jedno są dolegliwościami ciała, drugie – ducha. Nie wiem, czy jesteś zdrow na duchu, skoro przez tyle miesięcy nie odezwałeś się listownie do przyjaciela. Nazwałbym letejską tę wodę, która uzdrowia ciało, ale usypia pamięć o przeszłości.¹²

Warto przywołać jedną z ciekawszych wypowiedzi Sarbiewskiego, w której precyzuje swoją relację z biskupem Łubieńskim:

Nic nie może tak samo przez się i tak szybko przeminać jak próżność. Bóg i czas odkryją naszą niewinność. Stałość zaś naszej przyjaźni (tak bowiem raczyłeś nazwać naszą wzajemną życzliwość) rozślawi Bóg i wieczność. Będę wysławiał, i jeśli pieśni moje zdołają to uczynić, będę zalecał tym więcej potomności szczerłość i nieskazitelność naszych umysłów. Świat ujrzy, że byłem wielbicielem i miłośnikiem Twej cnoty, że cenilem Twoją naukę i wykształcenie. [...] Gdyby nawet nie ukształtowało mię tak wychowanie zakonne [...], to także naturze mojej pozostałoby obcy wszelki rozgłos i szum, a zwróciłaby się ku sobie i kilku przyjaciółom, wśród których Ty zajmujesz pierwsze miejsce. Daruj, proszę, dostojny biskupie, że może zbyt poufale i zbyt otwarcie o tym rozprawiam. Piszę o sobie samym, nie interesując się sprawami innych. Przeciwnie, nie pragnę od Ciebie dowiadywać się o innych, jedynie o Tobie, jak się czujesz, gdzie obecnie przebywasz, co myślisz o Twych uczonych pismach i historii.¹³

Podany fragment listu to dowód nieafektowanej szczerości poety, który określa wprost relacje łączące go z biskupem. Jednoznacznie stwierdza, że

¹² *Ibidem*, 23 października 1638 r., s. 187-188.

¹³ Jw., Sarbiewski do Łubieńskiego, 29 kwietnia 1639 r., s. 210-211.

цени swego korespondenta za szczerość, wykształcenie, mądrość i cnotę, deklaruje upamiętnienie w literaturze jego postaci, zachowanie jej w pamięci zbiorowej dla przyszłych pokoleń. Sarbiewski podkreśla, że interesują go sprawy biskupa, jego stan zdrowia, samopoczucie i że stale jest otwarty na intelektualny dialog z senatorem. W przywołanym fragmencie listu Sarbiewski chyba najtrafniej formułuje swój program poetycki, dotyczący biskupa Łubieńskiego. Wysłunięcie przyjaźni z plockim dostojnikiem na plan pierwszy nie jest tylko tanim chwytem w ustach poety. List zaszczutego na dworze skromnego kaznodziei królewskiego, który narzeka na samotność, to szczere wyznanie człowieka poszukującego spokojnej przystani zaufania drugiemu człowiekowi, próba podzielenia się wszystkimi bolączkami.

Bardziej swobodny ton ma list z 17 października 1637 roku, w którym Sarbiewski prosi po prostu o drewno na opał:

Posłałem Ci jabłka. Proszę o coś nawzajem z Twej Jabłony. Nie pragnę jabłek, nawet z Jabłony. Będę oczekiwał drew do ogrzania w zimie mego pieca i kominka. Inni kapłani dworscy skądinąd oczekują zapasów na zimę; ja od Ciebie. Skoro Cię tak gorąco kocham, winieneś mnie zaopatrzyć w opał.¹⁴

Przywołane fragmenty dość dobrze prezentują specyfikę przyjaźni biskupa plockiego z kaznodzieją królewskim. Czas przyjrzeć się, jak te relacje realizują się w unieśmiertelniającej poezji oficjalnej, podniosłej.

*

Pierwszym z utworów poświęconych Łubieńskiemu jest panegiryk należący do rodzaju sylw pt. *Ad Stanislaum Łubieński, Episcopum Plocensem, Regni Poloniae Senatorem*, ogłoszony przez Sarbiewskiego po raz pierwszy w czwartej edycji jego liryków, opublikowanej w Antwerpii w 1632 roku pt. *Lyriconum libri quattuor*¹⁵. Wiersz napisany został, jak przypuszcza Mirosław Korolko, w latach 1628–1631 (*ib.*, s. 599), a więc wkrótce po objęciu przez Łubieńskiego (1627) biskupstwa plockiego. Zamiarem autora było zatem przedstawienie tej ody szerokiemu gronu odbiorców, całej ówczesnej literackiej Europie, a tym samym zaprezentowanie i zalecenie światu

¹⁴ Jw., 17 października 1637 r., s. 147.

¹⁵ Zob. M. K o r o l k o, *Komentarze*, s. 583.

osoby polskiego senatora, biskupa płockiego. Wiersz służy nobilitacji adresata, podniesieniu jego rangi poprzez pochwałę wobec europejskich czytelników. Już w podtytule zwięźle sformułował poeta cel panegiryku: „Canit Musis amicum et patriae amantem”¹⁶.

Utwór rozpoczyna się od obrazu przedstawiającego poszukiwania nowego pocisku w poetyckim kołczanie z pochwałami. W ten sposób ujął poeta apostrofę z prośbą o natchnienie do Muzy, która ma stać się uczestniczką nowych łowów. Dopełnienie eksordialnego toposu stanowi także poszukiwanie „ofiary”, która zostanie nagle ugodzona strzałą z kołczanu natchnienia. Strofę kończy retoryczne pytanie (*interrogatio*)¹⁷ skierowane do Muzy, kogo ugodzić pociskiem z pieryjskiego łuku? Posłużył się więc Sarbiewski wstępem nadzwyczajnym (*ex abrupto*), czy, jak sam pisze w *Wykładach poetyki*, „ekstacyjnym, czyli wybuchowym”¹⁸, zaskakującym odbiorcę przeniesieniem atrybutu Apollina na jego podopieczne, Muzy. Według Sarbiewskiego bowiem, „najwyższy artyzm objawia się istotnie w trafnej kompozycji początku ody, albowiem początek poematów, który śpiewa nawet pierwszy lepszy z gminu, zwykle umie się na pamięć – i dzięki niemu lubi się poemat” (*ib.*, s. 78). Zrezygnował zatem autor ze wstępu przyjacielskiego (*ib.*, s. 75), co wskazuje na oficjalny charakter całej, jednolitej wypowiedzi, w której zachowano styl podniosły.

W drugiej strofie, pełniącej rolę przedłożenia (*propositio*), przystępuje Sarbiewski do wskazania celu pochwały, ale nie podaje, co zrozumiałe, nazwiska osoby, które padło w tytule wiersza. Podejmuje charakterystykę miejsca (topografia), z którym związany jest adresat (Płock w centrum Polski otoczony Wisłą), określając dla niezorientowanego odbiorcy geograficzne położenie jego dominium, kojarzonego od razu z ąbfitością („laus... locorum, ut descriptio regionum”¹⁹) i metaforycznie przedstawia funkcję, jaką sprawuje Łubieński, poprzez odwołanie się do purpury biskupiej szaty. W kolejnych strofach zrealizował Sarbiewski zalecenie, które przedłożył twórcom panegiryków w *De perfecta poesi*:

[...] w sylwach swobodniej posługujemy się takimi osobliwymi i efektownymi figurami myśli, jak hipotypozy, plazmaty i prozopopeje. Dzięki

¹⁶ „Głosi, że jest przyjacielem Muz i miłośnikiem ojczyzny” – M. K. Sarbiewski, *Liryki*, s. 302-303.

¹⁷ H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, § 767.

¹⁸ M. K. Sarbiewski, *Wykłady poetyki*, przeł. i oprac. S. Skimina, Wrocław 1958, s. 78.

¹⁹ H. Lausberg, *Retoryka literacka*, § 819.

nim możemy w jednym panegiryku, celem upiększenia jego wystąpienia, wprowadzić jedną tylko lub drugą osobę alegoryczną [...].²⁰

Dokonując charakterystyki adresata posłużył się Sarbiewski prozopopeją, wprowadzając upersonifikowane Muzy, do których kieruje znaczną część komunikatu. Sława, Zawiść, Pallada i Lech istnieją jako plazmaty, a więc twory wyobraźni, pozbawione możliwości działania, choć potencjalnie w taką wyposażone. Funkcjonują wyłącznie jako sygnały odsyłające do rzeczywistości pozatekstowej. Tak więc zachowuje Sarbiewski sformułowaną przez siebie zasadę, by wyłącznie jedna postać alegoryczna działała.

Dziewięć kolejnych strof wypełnia pochwała bohatera. Rozwija ją Sarbiewski zgodnie z Cyceronowymi regułami wyłożonymi w *De inventione*, według argumentów z „miejsc” towarzyszących osobom (*ex personis*) oraz czynom (*ex negotiis*)²¹, które przeplata ze sobą.

W istocie kontemplacyjny i czynny zarazem charakter bytowania Łubieńskiego pokazuje Sarbiewski poprzez dwojako pojmowaną służbę Palladzie. Biskup płocki nie jawi się tu jako rycerz czy nawet żartobliwie „żołnierz do miecza przypasany”, bo z rzemiosłem rycerskim należy kojarzyć ten przydomek Minerwy, ale jako mądry wojownik słowa o dużej wiedzy i doświadczeniu, sługa Muz²². Prowadzi więc, jako duchowny i człowiek pióra, mędrzec, żywot kontemplacyjny, a jako senator, sługa Rzeczypospolitej, wiedzie życie czynne, zмага się w sprawach ojczyzny z przeciwnościami losu, zabiera głos w kwestii zachowania pokoju bądź podjęcia kroków wojennych²³.

Pominał więc na razie Sarbiewski (w strofie drugiej i trzeciej) przymioty bohatera dotyczące osoby, takie jak *nomen* czy *natura*. Zajęły go natomiast należące do tej samej grupy „*habitus* (trwale ukształtowane właściwości umysłu i ciała)” oraz „*studia* (zajęcia umysłowe)”²⁴. Poprzez dygresję (epizod)²⁵ o charakterze historycznym, zawierającą porównanie osiągnięć

²⁰ M. K. S a r b i e w s k i, *De perfecta poesi, sive Vergilius et Homerus*, przeł. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 248.

²¹ Zob. M. S k w a r a, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 178.

²² Por. też K. S t a w e c k a, *Maciej Kazimierz Sarbiewski...*, s. 133-134.

²³ Tę wielonurtowość zajęć potwierdza biogram Stanisława Łubieńskiego zamieszczony w *Polskim słowniku biograficznym* (t. 18, s. 498-501).

²⁴ M. S k w a r a, *O dowodzeniu retorycznym...*, s. 178.

²⁵ Na temat epizodów w teorii Sarbiewskiego zob. *Wykłady poetyki*, s. 78-84: „epizod nie jest niczym innym w poezji, jak na morzu lub rzece zatoka czy wyspa. Jest bowiem zboczeniem w jakimkolwiek kierunku (przy okazji, gdy się coś powie-

biskupa do czci oddawanej ołtarzowi Romulusa w antycznym Rzymie, dokonał poeta amplifikacji czynów Łubieńskiego:

[...] Romules super
 Aras Honori, et dedicatis
 Thura ferunt eadem Camenis
 Arsisse quodam; [...] ²⁶

Również jako epizod służący charakterystyce sytuacji zewnętrznej chwalonej postaci pojawia się zdanie, którego główną bohaterką stała się upersonifikowana Zawieść. Współzawodniczy ona ze Sławą, odbiera szacunek tym, co wyróżnili się poprzez czyny, co zasługują na ubóstwienie, na najwyższą cześć (w. 17-20).

W kolejnych sześciu strofach (w. 21-44 – *argumentatio* i *refutatio*) podmiot mówiący kieruje komunikat do Muz, które uświetniły swymi darami sprawowaną przez Łubieńskiego godność biskupa plockiego. Najpierw, ozdabiając tiarę diamentami oraz złotem, przez które rozumie poeta dokonania literackie dostojnika, opisał hołdy, jakie składał boginkom natchnienia. Potem posługując się peryfrazą zlokalizował Sarbiewski obszar biskupiego dominium na równinnym, porośniętym trawą i zbożami Mazowszu, nad brzegami Narwi. Jako środek w opisie wykorzystał więc uroki krajobrazów rodzimej ziemi.

Podkreślając dostojęństwo biskupa powraca Sarbiewski do charakterystyki osoby według Cyceronowych „miejsc”. Omawia więc imię (*nomen*), czyli wszelkie godności adresata wynikające z urodzenia i sprawowanych funkcji. W wypadku Łubieńskiego większą rolę odgrywają oczywiście drugie. Pochodził bowiem z rodu szlacheckiego, nie należał do środowiska magnackiego. Zwraca znowu Sarbiewski uwagę na *habitus*, ponieważ uzyskane godności zawdzięczał były sekretarz królewski swoim zdolnościom i pracowitości. Uwypuklenie działań na rzecz ojczyzny, jak też pojawienie się smutku na twarzy adresata z powodu troski o sprawy państwa (w. 29-32) to odwołanie się do takich „miejsc”, jak „[...] *affectio* (uczucia zależne od okoliczności) [...], *consilia* (rady, zamiary), *facta* (czyny)” ²⁷.

działu lub ma powiedzieć) nie wbrew właściwemu planowi poety, lecz obok niego” (s. 78-79).

²⁶ *Ad Stanislaum Łubieński*, w. 14-17: „Gdy Romulowe stawiano ołtarze, / Równie się wonie z kadzidel wznosiły / Dla Sławy oraz dla wdzięcznych Muz w darze”.

²⁷ M. S k w a r a, *O dowodzeniu retorycznym...*, s. 178.

Nieśmiertelną sławę otrzymał Łubieński za dzieła historyczne, za utrwalanie w pamięci społecznej obyczajów przodków, jak też przekazanie potomnym wiadomości o ważnym dla biografii rodu Łubieńskich, biskupie Macieju Pstrokońskim, bracie ciotecznym matki Stanisława i Macieja Łubieńskich, Barbary Zapolskiej (*PSB*, s. 498). Ułatwił on Stanisławowi dostanie się na dwór i uzyskanie funkcji sekretarza królewskiego, później opłacił studia zagraniczne w Grazu, Perugii oraz Rzymie (*ib.*, 498–499). Sarbiewski myślał o poświęconej Pstrokońskiemu rozprawie pt. *De ortu, vita et morte Mathiae de Bużnin Pstrokoński...* (Warszawa 1630). Mocne podkreślenie rangi tej wypowiedzi musi oznaczać, że została ona wydana stosunkowo niedługo przed napisaniem omawianej ody. Sarbiewski zwrócił uwagę na dwa aspekty owej biografii pochwalnej autorstwa Łubieńskiego: sposób życia (*victus*) – bytowanie cnotliwe oraz mowy (*orationes*), kładąc nacisk na jego prawdomówność.

Dalsze słowa to szczególna pochwała Muz, które pomagają Łubieńskiemu pokonywać wszelkie przeciwności losu (dość ogólnikowo ujęte *refutatio*), tj. rozwiązywać skomplikowane sprawy, podejmować słuszne decyzje, być obojętnym na uwagi formułowane przez przeciwników niżej usytuowanych w społecznej hierarchii (w. 39–44). Tak więc poprzez uwypuklenie zasług Muz oddawał Sarbiewski cześć adresatowi panegiryku.

W zakończeniu (w. 44–48 – *conclusio*) ujawnia się podmiot liryczny, który zwraca się wprost do odbiorców z zapewnieniem, że w przyszłości również zamierza oddawać cześć biskupowi Łubieńskiemu w swoich wierszach. Chwalić chce jego czyny zarówno dokonywane w sprawach pokoju, jak i dotyczące wojny; drugie, zgodnie z panegiryczną konwencją, spotkają się z większym zainteresowaniem odbiorców, godniejsze będą znaczniejszej pochwały. Powraca więc Sarbiewski w zakończeniu do topiki wojennej. Porównuje Łubieńskiego do Lecha, którego uzbrojeniu oraz czynom zamierza oddawać cześć w przyszłości.

Mimo że w tytule wiersza pojawia się sformułowanie *Ad Stanislaum Łubieński*, czyli „do...”, w panegiryku nie ma ani jednego bezpośredniego zwrotu do adresata. Podmiot mówiący dokonuje charakterystyki najpierw poprzez opis czynów chwalonej postaci, później zwracając się do Muz i wobec nich sławi biskupa płockiego. Podkreśla zarazem zasługi boginek w realizowaniu kolejnych przedsięwzięć godnych pamięci. Ów związek z Muzami, szczególnie uwypuklony w drugiej części panegiryku, staje się motywem przewodnim utworu (na ten aspekt jako istotny dla przekazu położył nacisk sam autor w podtytule). Równolegle rozwijany jest motyw służby ojczyźnie. Kochanek Muz potrzebuje ich wsparcia nie dla próżnej chwały własnej, ale dla służby szlacheckiemu państwu.

Rezygnacja ze zwrotów do adresata, z jakiegokolwiek widocznej formy zażytych związków z bohaterem, na rzecz bardziej zdecydowanej prezentacji jego zasług przed szerokim gremium odbiorców, służy nadaniu dokonaniom Łubieńskiego wymiaru uniwersalnego, ogólnoeuropejskiego. Staje się biskup płocki wzorem duchownego, senatora, mówcy i polityka, który potrafi walczyć słowem za słuszną sprawę; uczonego, myśliciela i poety, który przewyższa innych kulturą osobistą, wykształceniem i humanistycznymi horyzontami intelektualnymi. Realizuje tym samym swoje pojęty ideał męstwa (*fortitudo*) i mądrości (*sapientia*), wiedzie żywot czynny (*vita activa*) i kontemplacyjny (*vita contemplativa*) zarazem²⁸. Z rozmyślań czerpie inspirację do działań w życiu aktywnym.

Sarbiewski nie przedstawia konkretnych dokonań adresata. Odsłania przed odbiorcą tajniki umysłowości Łubieńskiego, podaje cechy charakteru, określa ogólnie obszary działania i wskazuje źródła inspiracji (Muzy, które czerpią również z piękna mazowieckich łąn nadnarewskich). W ten sposób wykorzystuje wynikającą z przyjaźni wiedzę o szczegółach osobowości, upodobaniach i czynach biskupa płockiego. Łączy informacje, jakie uzyskał z powodu bliskich stosunków z adresatem liryku, z należnym mu szacunkiem z racji sprawowanej funkcji. Spełnia tym samym wymóg sformułowany w *Wykładach poetyki*, by zachować stosowny dystans wobec adresatów wyżej urodzonych, by tym samym okazać im cześć²⁹.

*

Kolejnym utworem mieszczącym się w obszarze naszego zainteresowania jest wiersz, pt. *Inclitae Lubieniorum nobilitati sacrum (Oda poświęcona chwale rodu Łubieńskich)*. Został napisany zapewne w ostatnich latach życia Sarbiewskiego³⁰. Nie jest to więc ani panegiryk skierowany bezpo-

²⁸ M. K. Sarbiewski, *De perfecta poesi...*, ks. 3, rozdz. 10: *Czynności możliwe wynikające z temperamentu*. Szczególnie należy zwrócić uwagę na poetę, historyka i mówcę (s. 103-105). Łubieński wypełniał właśnie te czynności. Jego charakterystyka dokonana przez Sarbiewskiego w odzie zgodna jest w ogólności z założeniami teoretycznymi dotyczącymi kształtowania bohatera literackiego podanymi w dziele poświęconym postaci epickiej. Założenia te mają więc, jak się wydaje, charakter uniwersalny.

²⁹ M. K. Sarbiewski, *Wykłady poetyki (Charaktery liryczne)*, ks. 2, charakter 4, s. 76.

³⁰ Mirosław Korolko uważa, że powstała przed 17 sierpnia 1638 roku. Swoje przypuszczenie opiera na liście Łubieńskiego, który w edycji Syrokomli oznaczono numerem 53 (s. 103). Starnawski oznaczył list numerem 57 i datował na 16 lipca 1638 roku (nadając kolejnym pozycjom właściwą chronologię – por. *Koresponden-*

średnio do Łubieńskiego, ani do jego brata, również biskupa, Macieja. Obejmuje wszystkich członków rodu, zarówno żyjących w stanie świeckim, jak i duchownym³¹.

Pochwała rodu to szczególny, jak się wydaje, sposób uczczenia przyjaciela. Poeta pokazuje, że biskup Stanisław, podejmując się służby ojczyźnie, kulturował tradycję przodków i krewnych, którym nieobce były wzniosłe czyiny oraz szczytne ideały. Wyszedł więc ze środowiska godnego szacunku, które dawało stosowne wzorce do naśladowania i zapewniło dobry start życiowy do służby publicznej (pobyt na dworze królewskim i studia zagraniczne). Rozwijając wyniesiony z domu kapitał wychowania, wykształcenia i miejsca w hierarchii społecznej, dołożył do dziedzictwa przodków nowe osiągnięcia (został pisarzem, pełnił funkcję senatora, był biskupem, itp.).

Poprzez pochwałę rodu Sarbiewski pragnie docenić u Łubieńskich to, co było dla społeczeństwa staropolskiego najważniejsze: szlachecką tradycję służby ojczyźnie przez wiele pokoleń. O żywotności tej tradycji świadczą choćby liczne utwory okolicznościowe (kazania, epicedia, epitalamia, ody pochwalne, itp.), w których pochwałę bohatera poprzedza pokazanie genealogii oraz wyliczenie zasług przodków. Sarbiewski również umieszcza Łubieńskiego w rodowej galerii, traktuje go jako jedno z ogniw łańcucha tradycji. Choć Stanisław i jego trzej bracia obrali stan duchowny, pozostał w stanie świeckim Jan, pisarz ziemski sieradzki, który zapewnił kontynuację tradycji rodu³². Poeta nie wylicza żadnego przedstawiciela ro-

cja, s. 71–73 i 187, przyp. 2.). Chodzi zapewne wydawcy liryków Sarbiewskiego o następujący fragment: „O życiu twojem tak dalece nie wątpię, że począłem pisać pieśń błagalną do Najświętszej Panny Częstochowskiej, o Twoje zdrowie [...]. Do mnie też wieść dotarła na ostatku od źródła więc jej byłem najdalszy. Żyj i śmiej się, że niezyczliwi ludzie nie mogąc nic złego o Tobie powiedzieć, do kłamstw uciekać się muszą” (*Przekłady poetów polsko-łacińskich, epoki Zygmuntowskiej*, t. 6 *Dodatki i uzupełnienia: Korespondencja Sarbiewskiego ze Stanisławem Łubieńskim biskupem plockim*, przeł. W. Syrokomla, Warszawa 1852, s. 103). Datowanie liryku przez Mirosława Korolkę na tej podstawie wydaje się wątpliwe, gdyż poeta sugeruje napisanie ody do Najświętszej Maryi Panny za zdrowie adresata, nie zaś poświęcone pochwalę jego rodu. Ponadto w sierpniu, jak podaje Starnawski (*Korespondencja*, s. 187 przyp. 2.), Sarbiewski wraz z Władysławem IV przebywał poza granicami kraju.

³¹ Pochwała rodu Łubieńskich to temat nie nowy w literaturze panegirycznej, został bowiem uprzednio podjęty przez S. Twardowskiego w utworze *Na wjazd [...] Macieja Łubieńskiego [...] do Włocławka, stolice i katedry swojej*, poświęconym starszemu bratu biskupa plockiego (S. T w a r d o w s k i, *Miscellanea selecta*, Kalisz 1681, s. 73–80).

³² Łubieńscy duchowni to: Stanisław, Maciej (późniejszy arcybiskup gnieźnieński), Wojciech – kanonik gnieźnieński i krakowski (1565–1640), Marcin SJ – rektor

dziny Łubieńskich z imienia czy przydomku. Jego pochwała ma charakter ogólny. Sarbiewskiemu zależy na lapidarności oraz komunikatywności wypowiedzi literackiej, dąży do wprowadzenia szybkiej i wyraźnej pointy.

Utwór dzieli się na dwie części. Pierwsza, pełniąca funkcję członu porównującego, obejmuje pięć strof (w. 1–20). Sarbiewski przywołał grupę zasłużonych antycznych bohaterów, uczestników wyprawy Argonautów po złote runo: Jazona (syna Ajsona, potomka Eola)³³, oraz Mopsosa (Lapitę, syna Ampykasa i Chloris)³⁴, który został po Idmonie głównym wieszczkiem wyprawy, a zginął ukąszony przez węża w drodze powrotnej, gdy okręt Argonautów został wyrzucony na ląd w okolicach jeziora Tritonis³⁵. Tyfis to z kolei „[...] wyszkolony przez samą Atenę znawca żeglugi, wiatrów i gwiazd, który był sternikiem Argo [...]”³⁶. Inni przywołani uczestnicy wyprawy Argonautów to dzieci Tyndara, a właściwie Zeusa i Ledy, czyli Dioskurowie, Kastor i Polluks³⁷; ponadto występuje, tutaj w roli doskonałego wioślarza, Herkules, syn Alkmeny i Zeusa (Amfitriona, który go wychowywał; *ib.*, 128); dalej bracia bliźniacy Echion i Euryt, synowie Hermesa i Antianeiry córki Menetosa (*ib.*, 79, 91). Echion zajmował się linami okrętowymi, Euryt zaś kotwicą. Wymienił Sarbiewski tylko jednego uskrzydłonego syna Boreasza i Orejty, córki Erechteusa, który opiekował się żaglami, choć w wyprawie wzięli udział obaj bliźniacy, Kalais i Zetes³⁸.

Sarbiewski wspomniał najprawdopodobniej o momencie, gdy Argonauci wyruszyli na wyprawę, bowiem ich pojawienie się powiązał z Mopsusem, sługą Pallady, a więc bogini mądrości oraz męstwa³⁹, przywołującym owe greckie znakomitości w odświętnym stroju paradnym. Wyliczenie sławnych mężów kończy się właśnie odwołaniem do ich pochodzenia od wielkich przodków; Sarbiewski podkreśla cnoty, odwagę w obliczu zagro-

jezuitów w Kaliszu (*Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, oprac. S. Uruski, współudz. A. A. Kosiński, uzup. A. Włodarski, t. 10, Warszawa 1913, s. 5–14). Zob. też *PSB*, t. 18, s. 472–511; K. Niesiecki SJ, *Herbarz polski*, t. 6, Lipsk 1841, s. 277–285.

³³ P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław 1997, s. 168–169.

³⁴ *Ibidem*, s. 240.

³⁵ R. Graves, *Mity greckie*, przeł. H. Krzeczkowski, wstęp A. Krawczuk, Warszawa 1974, s. 550–551.

³⁶ Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, wyd. 2. popr., Warszawa 1998, s. 482.

³⁷ Zob. P. Grimal, *Mity greckie*, s. 76, 356.

³⁸ *Ibidem*, s. 54; Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, s. 483.

³⁹ Por. M. K. Sarbiewski, *Bogowie pogan*, wstęp, oprac. i przeł. K. Stawecka, Wrocław 1972, BPP, ser. B, nr 20, s. 433–461.

żenia życia, odporność na trudy i skuteczność – wywiązali się z powołaniem z powierzonego im zadania.

Pierwsza część ody ku czci rodu Łubieńskich, z przywołaniem bohaterów świata mitologicznego, służy, poprzez stworzenie fundamentalnej płaszczyzny porównania, amplifikacji zasług adresatów. Można powiedzieć, że ten niezwykle rozbudowany pierwszy człon porównania pełni rolę wytwornego i ekstatycznego wstępu do ody, który ma unaocznnić odbiorcy, na jakie wyżyny Sławy wznosi się ród Łubieńskich.

Kolejną część wprowadza Sarbiewski posługując się kwalifikatorem wiążącym oba człony *comparatio*:

Sic vos, aviti laurea verticis
 Quos fronde prisca cingit imaginum,
 Lubinidae magni nepotes,
 Pieriam subiisse mecum
 Gaude cymbam. [...] ⁴⁰

Wskazując współczesnych sobie Łubieńskich jako dziedziców sławy własnych przodków, zaprasza ich jednocześnie do żeglugi łodzią Muz, która wzbija się w chmury i wiedzie do gwiazdozbioru Sławy i Pamięci. Porównuje poeta siłę swej pieśni do śpiewu Orfeusza, Argolidy (czyli właśnie uczestnika wyprawy Argonautów), który wkroczył do krainy podziemia szukając ukochanej Eurydyki. Podobnie Łubieńskich upamiętni słowo natchnionego wieszczka, które pozwoli przekroczyć ich sławie granice zaświatów, wwiedzie do raju.

Podmiot mówiący podkreśla tym samym własną rolę w przekazywaniu potomnym wiedzy o czynach bohaterów. Jego działanie jest nie do przecenienia, bowiem stał się tym, który z postanowienia i natchnienia niebiańskich Muz ma w ręku władzę nad czynami bohaterów. Wybiera te godne upamiętnienia, inne pozostawia w mrokach niepamięci. Sarbiewski połączył w strofach sześć-osiem (w. 21–32) topos poety żeglującego po oceanie materii historycznej, dokonującego stosownych wyborów podczas przygotowywania dzieła, z toposem poety, sługi Muz, wzbijającego się do lotu ku świątyni Sławy, upamiętniającej wielkie czyny herosów. Lot łodzią poetycką ku niebiańskiej ojczyźnie to klamra, w którą ujął Sarbiewski pochwałę Łubieńskich.

⁴⁰ „Tak i wy, których praocjów zew gromki / W brzask sławy woła zdobytej mozołem, / Łubieńskich rodu szlachetne potomki, / W pieryjską łódkę wstąpcie ze mną społem / Ochotnie” (M. K. S a r b i e w s k i, *Liryki*, w. 21–25, s. 520–521).

Przeszedł następnie poeta do określenia sfer działania członków chwalonego rodu (w. 33-44): udział w wojnie, z ofiarami ponoszonymi dla ojczyzny i smakiem zwycięstwa, działalność polityczna w czasie pokoju i zajęcia literackie w ustronnym zaciszu domu.

Strofy dwunasta i trzynasta (w. 45-52) zamykają odę. Poeta zwracając się do wszystkich przedstawicieli rodu nawiązuje do wspólnoty tarczy herbowej Łubieńskich. Ofiarowuje za trudy poniesione w życiu stosowną nagrodę, wieczną obecność w świadomości przyszłych pokoleń. Zapewnia, że to właśnie on i tylko on, dźwiękiem swej lutni, może obdarować wybrańców mocą otrzymanego natchnienia.

W ostatniej strofie zamyka Sarbiewski rozpoczęty na wstępie drugiej części wiersza topiczny obraz żeglugi przez życie oraz poetyckiego lotu do raj. Zmęczeni podróżą bohaterowie docierają na łodzi do niebiańskiej przystani. Nie są już potrzebne wiosła, czeka na nich po trudach podróży przez życie wieczna nagroda w krainie ulokowanej w sąsiedztwie gwiazd.

Oda była przeznaczona, w dowód przyjaźni oraz osobistych związków, w pierwszej kolejności jako dar dla Łubieńskiego, być może przekazana razem z którymś z listów trafiła bezpośrednio do rąk adresata czy ewentualnie dotarła także do pozostałych przedstawicieli rodu. Jednak celem poety nie było tylko zaszczycenie biskupa płockiego bezpośrednim wyznaniem lirycznym, pochwałą jego rodu; tę mógł Sarbiewski wygłaszać swobodnie w prywatnej z założenia korespondencji. Poetycka pochwała rodu miała rozświlić imię adresata ody i pokazać wielkość przodków odbiorcom w całym chrześcijańskim świecie. Ponieważ Sarbiewski zmarł nagle, nie zdążył opublikować wiersza w kolejnej edycji liryków.

Uniwersalizm panegirycznej ody dla Łubieńskich polega na tym, że poeta nie chwali żadnego konkretnego przedstawiciela rodu. Zachodnioeuropejskiego odbiorcy nie interesowały zapewne rozbudowane opisy czynów czy genealogie polskiej szlachty. Dlatego Sarbiewski daje jedynie krótki, lapidarny i klarowny poetycko, zamknięty w *comparatio*, obraz zmagania z losem. By osiągnąć upragniony cel i otrzymać zasłużoną nagrodę w niebie lub świątyni sławy, jak Argonauci (bo nie przewyższają ich, Sarbiewskiemu wystarczy, że będą jak oni!), Łubieńscy muszą służyć, bądź też służyć ojczyźnie jako żołnierze, politycy lub pisarze. Upamiętnienie ich zasług zapewnia poeta, który stale przypomina o swojej władzy nad czynami współczesnych. Środkiem służącym uwzniośleniu zasług Łubieńskich jest porównanie użyte jako forma amplifikacji⁴¹. Sarbiewski celowo przywołuje czyny Ar-

⁴¹ Lausberg podaje cztery rodzaje amplifikacji: *incrementum*, *comparatio*, *ratio-cinatio* oraz *congeries*, §401-406.

gonautów, wyliczając ich imiona, podkreślając szlachetne pochodzenie, wielkość dokonań. Nie pokazuje ich w skomplikowanej sytuacji, ale w chwili, gdy wypływają, by podjąć bardzo konkretne wyzwanie. Odbiorca wie, że wywiązali się z zadania i wrócili ze złotym runem. Sarmacki Horacy, poprzez nawiązania mitologiczne, odwołania do znanych wówczas powszechnie historii, usunął część zdarzeń poza obszar utworu w świat literackiego skojarzenia. Odbiorca powinien sam je sobie unaocznic (zatem zakłada się czytelnika wykształconego, obeznanego z mitologią grecką). Również jedynie naszkicowany został obraz dokonań Łubieńskich. Oni, jak Argonauci, podjęli swoje zadanie, pokazane jako żegluga do gwiazd, i jak tamci docierają do upragnionego celu, spełniając swe życiowe posłannictwo. Nie trzeba tu szczegółów, odpowiednio przygotowany odbiorca rozumie myśl poety, odczytuje podwójny, uniwersalizujący skrót. W drugiej części wiersza, pełniąc w *comparatio* funkcję członu porównywanego, przeniósł poeta punkt ciężkości z wyliczania postaci na sam trud żeglugi oraz zmaganie się z losem, przynoszące pożądaną rezultat. Pokazał również siebie jako tego, który podobnie jak Homer, Wergiliusz czy Horacy, aktualizuje czyny dawnych herosów w dokonaniach bohaterów sobie współczesnych. Obszarem wspólnym tego ogarniającego całą odę porównania są trud ponoszony dla osiągnięcia celu powiązany z żeglowaniem łodzią (środek służący realizacji zamierzenia), zasługujące na upamiętnienie czyny bohaterów, fakt utrwalenia zasług w dziele poety.

Głębią konceptu poetyckiego, niewymuszoną funkcjonalnością obrazu i lapidarnością komunikatywnej wypowiedzi przewyższył Sarbiewski współczesnych sobie twórców uprawiających formy należące do rodzaju sylwicznego. Ten krótki uniwersalizujący panegiryk nie mówi nic o Łubieńskich, ale zarazem, paradoksalnie, mówi wszystko. Może uchodzić za dowód nieafektowanej przyjaźni pomiędzy autorem i adresatami.

*

Oda pt. *Laus Bugi. In gratiam illustrissimi Stanislai Łubieński, episcopi Plocensis*⁴² jest odpowiedzią Sarbiewskiego na wyraźne zamówienie sformułowane przez Łubieńskiego, prośbę o pochwałę rzek ojczystych: „Nie wspominasz w Twych pismach ani jednym słowem Pułtуска, a tu właśnie wstąpiłeś w służbę Muz. Narew, królowa rzek, nasz Bug, Wisła lepsza niż złotodajny Tag, przechodzą, jak gdyby były Ci nie znane”⁴³.

⁴² *Pochwała Bugu. Pieśń dla Stanisława Łubieńskiego biskupa plockiego.*

⁴³ *Korespondencja...*, Łubieński do Sarbiewskiego, Brok, 21 sierpnia 1633 r., s. 111.

Sarbiewski zapowiada w korespondencji odpowiedź na prośbę biskupa:

Częstoś mnie namawiał, abym rodzinne moje rzeki Bug i Narew uczcił
jakowem pieniem, otóż upomnienia Twoje wiernie w mem sercu zachowane,
jako nasiona puściły swe rostki. Napisałem coś o Bugu Twoim.
Młody wierszyk, ale bez tej młodej zieloności, jaką ma trawa nadbugowa.
Tę młodą poezję winienem natchnieniom cichej wiejskiej zagrody pod Płońskiem.⁴⁴

Wiersz stanowi nawiązanie, jak zauważyła Stawecka, do ody Horacego III 13. Ujawnia się ono w zwrocie u Sarbiewskiego „*Cantabo Bugum...*”, pomieszczonym na początku trzeciej strofy, podobnym do inicjalnego sformułowania u Horacego: „*O fons Bandusiae, splendidior vitro*”⁴⁵. Badaczka zwraca również uwagę na kunsztowność ody, określa utwór jako „bardzo «popisowy»” i podaje go jako przykład oddziaływania środowiska dworskiego na poetę.

Oda rozpoczyna się wstępem nadzwyczajnym, szczególnie kunsztownym poetycko. Podobnie jak w odzie poprzedniej odwołanie do realiów świata antycznego (wyliczenie sławnych w starożytności rzek) staje się elementem porównującym w *comparatio*, zaś właściwy opis rzeki członem porównywanym. Ze względu na wielość zastosowanych środków artystycznego wyrazu, jak też konceptualne znaczenie wstępu dla retorycznej wymowy ody należy przywołać obie jej strofy początkowe:

Non me doloso Salmacis alveo,
Non mixta divis flumina Persicis,
Non mersus Aetoli Thoantis
Letiferis Achelous undis

Vocat canoro pectine Thracios
Laxare nervos: ponite murmura,
Cydnique Pactolique, et alta
Tibri pater metuende ripa.⁴⁶

⁴⁴ *Przekłady poetów polsko-lacińskich*, t. 6, przeł. W. Syrokomla, s. 84. List datowany przez Starnawskiego na 29 grudnia 1637 r. (*Korespondencja*, s. 159, przyp. 1).

⁴⁵ K. S t a w e c k a, *Maciej Kazimierz Sarbiewski. Prozaik i poeta*, s. 156.

⁴⁶ „Ani mnie zdradna Salmaku wód krasa, / Ani strug perskich przezrocze kryształy, / Ni Acheluzy nurt, co przez Toasa / Zgon oplakany smutnej nabył chwały, //

Poeta posługuje się inkrementum, jedną z form amplifikacji⁴⁷ (w ramach inwencji), przywołując w porządku narastającym kilka dobrze znanych w literackiej kulturze humanistycznej nazw rzek. Wyszedł bowiem od podania przykładów rzek nieco mniej znaczących (Salmak), a zakończył na najważniejszych, Paktolu i Tybrze. W płaszczyźnie elokucji można tu mówić, o polisyndetonie, czyli o połączeniu kilku wypowiedzi przy pomocy spójników w jedną całość, służącą nagromadzeniu⁴⁸. W pierwszej strofie zastosował Sarbiewski również epanaforę, czyli figurę polegającą na rozpoczynaniu kolejnych kommatów tym samym słowem⁴⁹ – trzykrotnie rozpoczął wers od słowa „non”. Wielość środków artystycznych służy pokazaniu Bugu jako rzeki równie ważnej w czasach współczesnych Sarbiewskiemu, jak istotne były w historii starożytnej Tybr czy Paktolus, albo Acheluza, z którą wiązała się opowieść o Toasie zranionym śmiertelnie strzałą, gdy przechodził przez jej nurt⁵⁰. „Nobilitacji” Bugu służy również wspomniany początek opisu, stanowiący nawiązanie do Horacjuszowej pochwały banduzyjskiego źródła.

Epanafora służy w strukturze wiersza semantyczno-onomazjologicznej korekcji, która „[...] polega na odrzuceniu sformułowanej przed momentem wypowiedzi, i zastąpieniu jej inną wypowiedzią, która jest mocniejsza z punktu widzenia *utilitas* strony”⁵¹. Struktura ta jest kluczowa dla konstrukcji logicznej wiersza. Sarbiewski posługuje się typem „ze słabszą siłą emotywną: *«non x, sed y»*”, dodatkowo osłabiając wymowę struktury poprzez rezygnację z *sed*, które winno otwierać strofę trzecią.

W pierwszej części utworu Sarbiewski tworzy trójczłonową amplifikującą pochwałę rzeki. Sygnałem tej konstrukcji jest posłużenie się anaforą na początku kolejnych członów rozwijanych bądź w jednej strofie, bądź w dwóch kolejnych: „Cantabo Bugum...” (w. 9 – kontynuuje w jednej strofie), „O Buge...” (w. 13 – ciąg dalszy w dwóch strofach), „O Buge...” (w. 21 – również rozwija pochwałę w dwóch strofach).

W strofie trzeciej formułuje poeta właściwy temat wiersza, pokazując Bug jako pogromcę szkodliwych upałów w okolicach Wyszkowa i zarazem rzekę, która w okresie słoty nie powoduje niezdrowego wzrostu wilgotno-

Nie wzywa dzisiaj, bym w wieszczym zapale / Grał pieśń: niech szmerów głośnych zaprzestaną / Cydń, Paktol bystry i Tybr, co swe fale / Pod stromych brzegów groźną toczy ścianą” (M. K. S a r b i e w s k i, *Liryki*, s. 524-525).

⁴⁷ Zob.: H. L a u s b e r g, §402, s. 244-245.

⁴⁸ Zob.: *ibidem*, §686, s. 384-385.

⁴⁹ *Ibidem*, §629, s. 356.

⁵⁰ Por.: P. G r i m a l, *Mitologia Greków i Rzymian*, s. 2.

⁵¹ H. L a u s b e r g, §185, s. 784.

ści powietrza w okolicy. Pochwała polega tu na przedstawieniu pożytków, jakie niesie sąsiedztwo Bugu, w skrajnie różnych warunkach pogodowych. Rzeka jest więc uniwersalnie przyjazna człowiekowi.

W osobistym wyznaniu poeta pokazuje następnie Bug (strofa czwarta i piąta) w funkcji dającego natchnienie źródła Hipokrene. Muzy Sarbiewskiego czerpią właśnie z mazowieckiej rzeki. Autor posługuje się więc peryfrazą służącą amplifikacji⁵². Wprowadza zarazem, w strofie piątej, obraz czerpania i picia ożywczej wody, która cieknie po brodzie wieszczka. Podkreśla w ten sposób sensualny wymiar doświadczenia artysty, który znalazł dla siebie nowe źródło Hipokrene i klęka przed nim jak przed Bogiem, by czerpać siły do działalności artystycznej jak z Eucharystii. Pochwała autorstwa Sarbiewskiego ma charakter hiperbolizacji. Poeta daje odczuć odbiorcy, że traktuje Bug jako rzekę świętą, godną czci i szacunku.

O celu, do którego zmierzał twórca, by wykazać świętość wód Bugu, przekonują strofy szósta i siódma. Sarbiewski życzy sobie, aby czystych wód („terso lucidior vitro!” – „czystszy nad szklane kryształ”) nie skałały nigdy ani gałąź spadająca z drzewa, ani bydło spragnione napoju, ani wiatry, gorący południowy (Notus – Auster), ani zimny północny (Boreasz). Życzy świętej rzece łagodnego, ciepłego powiewu wietrzyka. Przypomina to biblijny obraz proroka oczekującego na przyjście Boga, który nie objawił się w gwałtownej burzy, lecz w łagodnym powiewie wiatru.

Hiperbolizacja rzeki dokonuje się więc stopniowo, w porządku narastającej gradacji. Bug jawi się w słowach Sarbiewskiego jako rzeka święta, godna czci z ust poetów. Autor uzasadnia tym samym powód jej opisywania. Warto podkreślić, że trójczłonowy obraz otwiera odwołanie się do łagodności samej rzeki oraz zamyka prośba, by również siły natury (wiatry) uszanowały jej uświęcony spokój.

Tak uwznioślonej rzeki nie kalają łopaty młynów wodnych, które miały na mąkę ziarno z pól położonych w okolicach Wyszkowa. Cerera symbolizuje tu dostatek zbiorów. Poeta dostrzega jednak coś jeszcze: huczącą wodę, spienione fale, łagodny szum rzeki, która ma być radością dla poetów. Kończy odę zapowiedzią, prorocstwem, że nadejdzie wkrótce wieszcz, który opowie i rozślawi uroki Mazowsza w całej Rzeczpospolitej. Będzie śpiewał już nie przy lirze, ale przy głośniejszej cytrze. Ta ostatnia strofa, poprzez nazwy instrumentów oraz wprowadzenie ich w kontekście prorocstwa, stanowi nawiązanie do topiki biblijnej Księgi psalmów. Poeta stwierdza, że narodzi się jakiś wielki pieśniarz, którego głos dotrze dalej niż słowa samego Sarbiewskiego. Niestety nie podaje, kogo ma na myśli. Być może aluzja ta

⁵² Por. H. L a u s b e r g, §590, s. 340.

stanowi nawiązanie do dokonań jakiegoś młodego poety, który jednak chyba nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Sformułowana na końcu wiersza zapowiedź dodaje pochwałę Bugu już nie tylko aury podniosłej tajemniczości, ale ma również profetyczny wymiar. Święta rzeka mazowieckich Słowian, przed którą padają na kolana, by z nadbrzeżnych mchów czerpać nabożnie z jej czystych wód natchnienie poetyckie, ten rodzimy Helikon, będzie opiewany przez jeszcze doskonalszego twórcę.

Wiadomo, że próbował Łubieński przeciwstawić Sarbiewskiemu innego poetę jezuickiego, by zachęcić sarmackiego Horacego do współzawodnictwa. Biskup płocki pisał w korespondencji:

Zachowam się przeto teraz bardziej powściągliwie i nie będę Cię ganił, lecz przeciwstawię Ci równych Tobie, którzy będą dla Ciebie bodźcem, i nie będę szukał gdzie indziej współzawodników Twojej chwały, jedynie w Towarzystwie, które wsławiłeś, stawszy się jego członkiem. Masz oto poemat poświęcony tym, którzy, pochodząc wyłącznie z ziemi sieradzkiej, przewyższają wielu innych. Jestem ostatni w tym szeregu i takim pragnę pozostać. Wszakże ja zachęciłem autora owego poematu, by go napisał.⁵³

Łubieński miał na myśli o. Seweryna Karwata, autora zbiorowego panegyryku ku czci zasłużonych dostojników państwowych wywodzących się z okolic Sieradza, pt. *Siradia trabeata*⁵⁴. Tak więc przypadek Karwata, ponadto inne wzmianki w korespondencji, świadczą, że obaj duchowni wymieniali się uwagami na temat współczesnych autorów. Nawiązując do tego zwyczaju mógł Sarbiewski wspomnieć oględnie przyjacielowi w odzie o jakimś mało znanym jeszcze twórcy, szczególnie, że biskup Łubieński chętnie podejmował się roli mecenasa młodych artystów. Przykładowo, w zasięgu jego oddziaływania znalazł się na przełomie lat 20. i 30. XVII w. Samuel Twardowski⁵⁵.

⁵³ *Korespondencja Macieja Kazimierza Sarbiewskiego...*, s. 108.

⁵⁴ [S. K a r w a t], *Siradia trabeata dum Illustrissimus Dominus D. Stanislaus a Koniecpole Koniecpolski Supremus ac generalis exercituum dux Cracoviensem castellanatum, primum senatus Poloni subselium adiret; Proposita sub auspiciis illustrissimi ac reverendissimi dni, D. Stanisłai Lubienski episcopi plocensis; Aliorumque Siradianae gentis luminum*. In Collegio Cracoviensi Societatis Jesu. Cracoviae, in officina Francisci Caesarij, 1633.

⁵⁵ Świadczą o tym utwory poświęcone Łubieńskim: *Na wjazd [...] Macieja Łubieńskiego [...] kujawskiego i pomorskiego biskupa, do Włocławka; Na dzień prze-*

Ekspozycja osobistych wątków w opisie przeżyć poety związanych z rzeką (jako źródłem natchnienia), nieafektowana, lecz płynąca z głębi duszy pochwała przyrody służy wskazaniu wspólnoty doświadczeń artysty i adresata. Sarbiewski podnosi do rangi oficjalnego, w założeniu dostępnego być może szerokim rzeszom odbiorców, tematu poetyckiego to, co pozostawało w sferze prywatnych doznań i pamięci obu duchownych, które zrodziły się w obcowaniu z mazowiecką, nadbużańską przyrodą. Pokazuje przede wszystkim przyjacielowi, anaoczniając tym samym adresatowi i pierwszemu odbiorcy, że tekst stanowi odpowiedź na jego prośbę o uhonorowanie w poezji mazowieckich krajobrazów. Utwór stał się dowodem przyjaźni nie poprzez samo zaistnienie, ale dzięki przywołaniu wspólnoty doświadczeń, przekształceniu tego, co prywatne, w wypowiedź o charakterze oficjalnym, spełniającą zarazem warunki poezji kunsztownej.

*

Z wypowiedzi pomieszczonych w korespondencji Sarbiewskiego z Łubieńskim wynika, że Horacy sarmacki nie napisał przed 4 grudnia 1637 roku jednej tylko ody dla swego przyjaciela, biskupa płockiego, będącej modlitwą do Boga za pośrednictwem Matki Boskiej. Potwierdza to następujące zdanie poety: „Singulis deinceps annis pro tua salute aliquid Virgini illi scribam, singulis etiam diebus cum ad aram facio, tui memor”⁵⁶. Z tych utworów znany jest jeden, choć w korespondencji można odnaleźć ślady istnienia dwóch wierszy-modlitw do Najświętszej Maryi Panny w intencji Łubieńskiego.

Pierwszy należałoby wiązać z listami z 4 i 29 grudnia 1637, drugi z listem z dnia 16 lipca 1638 roku. Dochowany wiersz nosi tytuł *Ad Divam Virginem Claromontanam*⁵⁷. Badaczy różni datowanie, jak też powiązanie wiersza z konkretnym momentem w życiu korespondentów. Korolko w bilingwicznej edycji utworów Sarbiewskiego wskazuje jako czas powstania wiersza koniec grudnia 1637 roku⁵⁸, wiążąc utwór z listem poety do Łubieńskiego

niesienia [...] Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego; Pod elekcyją szczęśliwą na królestwo polskie [...]; Sieradz się świeci pod wjazd [...] Stanisława Koniecpolskiego [...] na krakowską kasztelaniją. Współpraca ta zakończyła się zapewne w roku 1634.

⁵⁶ „W różnych latach pisałem to i owo do Najświętszej Panny w intencji Twego zdrowia; codziennie także w czasie Ofiary świętej przed ołtarzem modłę się za Ciebie” (*Korespondencja*, Sarbiewski do Łubieńskiego, 4 grudnia 1637 r., s. 52, 150).

⁵⁷ Zob. też K. S t a w e c k a, *Maciej Kazimierz Sarbiewski*, s. 35-37.

⁵⁸ M. K o r o l k o, *Komentarze*, [w:] M. K. S a r b i e w s k i, *Liryki*, s. 607.

z dnia 29 grudnia tego roku, w którym Sarbiewski informował o wypełnieniu wcześniejszej obietnicy:

Zbliżający się koniec roku, w którym pozostało już tylko kilka dni do końca, przypomniał mi, bym, wypełniając ślubowanie, napisał wiersze o Najświętszej Pannie Jasnogórskiej. Dotrzymałem tego, dotrzymałem słowa Tobie.⁵⁹

Kwestię przypisania wiersza którejś z uwag utrwalonych w korespondencji podjęła na nowo Stawecka. Badaczka dowodzi, że *Ad Divam Virginem Claromontanam* nie był tym pierwszym tekstem Sarbiewskiego zawierającym modły do Matki Częstochowskiej o zdrowie dla Łubieńskiego, o którym mowa w listach z 4 i 29 grudnia 1637⁶⁰, ale stał się realizacją kolejnej obietnicy poety. Sarbiewski postanowił bowiem poświęcać biskupowi co roku nowe soterion. Stawecka nie chce więc łączyć *Ad Divam Virginem Claromontanam* z listem z dnia 4 grudnia 1637 związanym z częstochowską pielgrzymką Łubieńskiego, bowiem wiersz kończy poeta zdaniem, które dotyczy czasu teraźniejszego: „Dum celeris redit orbis anni”⁶¹; ponadto stwierdza Stawecka, że „ważne jest tu także użyte określenie «redorsus», a więc «coś ponownie podejmując, niech Cię wsławię»⁶². Dostrzega natomiast związek z listem z 16 lipca roku następnego, w którym Sarbiewski napisał: „Te vita functum esse, tantum abest, ut crediderim, ut carmen sole mne Divae Virgini Częstochoviensi pro tua incolumitate scribere statim instituerim, quod posteaquam perpolivero, tibi mittam”⁶³. Tak więc realizacja zamiaru musiała być już znacznie zaawansowana. W kolejnym liście odnajdujemy informację o wysłaniu tekstu adresatowi: „Carmen meum votivum neque dum ad umbilicum adduxi. Nihil mihi gravius est, quam dimittere opus infabricatum et adhuc ab igne et incude rubens ac impoli-

⁵⁹ *Korespondencja*, Sarbiewski do Łubieńskiego, 29 grudnia 1637 r., s. 159.

⁶⁰ K. Stawecka, *Motyw Jasnej Góry...*, s. 23.

⁶¹ M. K. Sarbiewski, *Ad Divam Virginem Claromontanam*, s. 518–519. („Po roku znowu rozślawię w mej ziemi”) przy czym tłumacz zmienił czas gramatyczny w ostatnim zdaniu z teraźniejszego na przyszły, bowiem *redit* – (on) znowu rozślawia.

⁶² K. Stawecka, *Motyw Jasnej Góry...*, *loc. cit.*

⁶³ „Nie mogłem uwierzyć, że już umarłeś. I zaraz zacząłem pisać hymn do Najświętszej Panny Częstochowskiej o Twoje zdrowie. Przyślę Ci go natychmiast, gdy trochę wyglądze” (*Korespondencja*, Sarbiewski do Łubieńskiego, Warszawa 16 lipca 1638 r., s. 178–179).

tum⁶⁴. Utwór został wydany, jak stwierdza badaczka, z papierów pozostałych po śmierci Łubieńskiego⁶⁵. W oparciu o analizę tekstu Stawecka dochodzi do wniosku, że nie można odnieść *Ad Divam Virginem Claromontanam* do częstochowskiej pielgrzymki Łubieńskiego (*ib.*, s. 22–23).

Mimo że argumenty badaczki wydają się przekonujące, nie przyjął ich autor edycji korespondencji Sarbiewskiego. Starnawski łączy zapowiedź napisania utworu ku czci Panny Jasnogórskiej z 4 grudnia z informacją o jej spełnieniu z 29 grudnia⁶⁶. Jednak zarazem sugeruje, że ten sam wiersz został zapowiedziany przez Sarbiewskiego dopiero w liście z 16 lipca 1638, a więc niespełna pół roku po napisaniu poprzedniego soterionu ku czci biskupa plockiego⁶⁷.

Praktycznie trudno znaleźć argument przemawiający za powiązaniem wiersza z rokiem 1637. Może nim być pozostawanie utworu w nurcie prośb kierowanych do Boga za wstawiennictwem Najświętszej Marii Panny, a więc aspekt maryjnej tematyki wiersza zgodny z uwagami pomieszczonymi w liście z 29 grudnia tego roku. O braku związku z rokiem 1637 świadczy natomiast zmarginalizowanie uwag poety dotyczących zdrowia adresata, umieszczenie ich wśród prośb o różnorodne inne łaski: „Seu litterato plurimus otio / Mususque pallet”⁶⁸.

Za powiązaniem wiersza z rokiem 1638 przemawia też pojawienie się w nim motywu Nestora: „Serves egenti Nestora Lechiaie”⁶⁹, który znalazł się również w liście z 16 lipca 1638: „[...] non facunda modo ac consiliis, verum etiam aetate Nestor sis”⁷⁰. W roku 1638 ukończył Łubieński sześćdziesiąt pięć lat, mógł być więc wówczas uważany za starca. W kolejnych listach doszło do szerszej wymiany poglądów na temat Nestora i wieku Nestorowe-

⁶⁴ Hymn przyrzeczony, aczkolwiek nie wykończony jeszcze, przesyłam Ci. Nic dla mnie ważniejszego, jak przesać Ci ten utwór, jeszcze lśniący żarem, wykuty z metalu, choć nie wygładzony” (*Korespondencja*, Sarbiewski do Łubieńskiego, 17 lipca 1638 r., s. 179).

⁶⁵ K. S t a w e c k a, *Motywy Jasnej Góry...*, s. 22.

⁶⁶ *Korespondencja*, s. 149, przyp. 2: „Idzie o odę *Ad Divam Virginem Claromontanam pro illustrissimo Stanislao Łubieński, Episcopo Plocensi votum*, nie wydana za życia poety”; s. 159, przyp. 2.

⁶⁷ „*Ad Divam Virginem Claromontanam pro illustrissimo Stanislao Łubieński* [...] – utwór znany nam, nie opublikowany za życia poety” (*Korespondencja*, przyp. 2., s. 178).

⁶⁸ „Czy też spoczynkiem wątłe krzepiąc zdrowie / Piórem się zajmie”, *loc. cit.*

⁶⁹ „Zachowaj Polsce nowego Nestora”, s. 518–519.

⁷⁰ „Nie tylko wymową i radami, ale także wiekiem bądź naszym Nestorem” (*Korespondencja*, Sarbiewski do Łubieńskiego, 16 lipca 1638, s. 179).

go, co potwierdza zażyłość związków przyjacielskich i gotowość do podejmowania tematów należących do sfery tabu⁷¹.

Innym ważnym argumentem za powiązaniem *Ad Divam Virginem Claromontanam* z listami z 16 i 17 lipca 1638 roku są także stosowane przez Sarbiewskiego określenia gatunkowe. W listach z grudnia 1637 roku wspomina Sarbiewski o zamiarze napisania ody lub soterionu („non sine quadam animi mei illecebra Virginis huic Claromontanae oden unam pro tua salute, aut soterion voveo [...]”⁷²). Łubieński odpowiadając, podchwycił propozycję napisania przez przyjaciela soterionu: „Soterion meo nomine Virgini Claromontanae votum, cum videro, laudabo”⁷³. W traktacie *De perfecta poesi* Sarbiewski zdefiniował soteria jako „utwory, którymi składamy sobie gratulacje z okazji uniknięcia nieszczęść, chorób czy niebezpieczeństw”⁷⁴. W listach z lipca 1638 mowa już tylko na temat ody: „[...] ut carmen solemne Divae Virgini Częstochoviensi pro tua incolumitate scribere statim instituerim [...]”⁷⁵. I ponownie w liście następnym: „Carmen meum votivum neque dum ad umbilicum adduxi”⁷⁶. Rezygnuje więc Sarbiewski z soterionu na rzecz ody. Oda owa może przybrać wszakże postać innej formy sylwicznej, mianowicie może stać się proseucticonem, „tj. pieśnią zawierającą modły za czyjąś pomyślność”⁷⁷. Jak się wydaje taki charakter ma utwór napisany przez Sarbiewskiego ku czci Panny Jasnogórskiej za pomyślność biskupa Łubieńskiego. Nie jest soterionem, gdyż nie zawiera gratulacji, lecz modlitwę o łaski dla przyjaciela.

Pieśń rozpoczął poeta od patetycznej apostrofy do Panny z Jasnej Góry, wielkiej niebiańskiej królowej, której chwała rozprzestrzeniła się po świecie za sprawą słynącego cudami częstochowskiego wizerunku otaczanego czcią przez wiernych, czego wyrazem stały się liczne wota dziękczynne. Wielkość Niebiańskiej Królowej podkreślił poeta dając opis spowijającego

⁷¹ Zob. listy z 19 i 21 lipca 1638, *Korespondencja*, s. 182-187.

⁷² „Ślubuję jednocześnie napisać odę do Najświętszej Panny Jasnogórskiej albo hymn dziękczynny na zdrowie Twoje” (*Korespondencja*, Sarbiewski do Łubieńskiego, 4 grudnia 1637, s. 52, 149).

⁷³ „Gdy zobaczę hymn dziękczynny za moje zdrowie, ślubowany przez Ciebie Najświętszej Pannie Jasnogórskiej, pochwałę go” (*Korespondencja*, Łubieński do Sarbiewskiego, 4 grudnia 1637, s. 53, 151).

⁷⁴ M. K. S a r b i e w s k i, *De perfecta poesi...*, s. 246.

⁷⁵ „I zaraz zacząłem pisać hymn do Najświętszej Panny Częstochowskiej o Twoim zdrowiu” (*Korespondencja*, Sarbiewski do Łubieńskiego, 16 lipca 1638, s. 71, 178).

⁷⁶ „Hymn przyrzeczony, aczkolwiek nie wykończony jeszcze, przesyłam Ci” (jw., 17 lipca 1638, s. 72, 179).

⁷⁷ M. K. S a r b i e w s k i, *De perfecta poesi...*, s. 246. Cytat w oryginale brzmi: „Proseuctica item, quae sunt votiva carmina, quibus alicui bona fieri petimus”.

świętynie dymu wonnych kadzideł, który ma sygnalizować tajemniczość postaci. Sarbiewski nie uczynił tego, by Matka Boska, ze względu na swą wielkość i dostojność, budziła grozę. Apostrofa wyraża raczej pełen uniżenia hołd składany przez poetę Osobie bliskiej, doskonale znanej, jednocześnie otaczanej wielkim szacunkiem. Owa apostrofa, razem z końcowym westchnieniem do Dziewicy, stanowi kłamrę okalającą całość utworu.

W strofie drugiej prosi adresatkę wiersza, by spojrzała łaskawie najpierw na Mazowsze. Poeta roztacza uroki tej krainy, opisuje piękno jej przyrody: kwietne, mieniące się barwami tęczy łąki, roziskrzoną w promieniach słońca Narew. W opisie Mazowsza zwraca uwagę położenie nacisku na barwy, grę światel, błyszczenie, świecenie się składników krajobrazu, ruch jego elementów. Przyroda nie jest tu statyczna, nie została utrwalona jak na obrazie malarza. Jest ciągle aktywna, ulega stale przemianom pod wpływem wiatru, słońca, czasu i ruchu. Jest to więc obraz poetycki typowo barokowy. Kreacja służy pokazaniu przepychu, bogactwa, jakie kryje w sobie dzika natura. Ten opis ma zachęcać Matkę Jasnogórską, by spojrzała na ową krainę.

Wprowadzenie bohatera, beneficjenta modłów, nastąpiło w strofie trzeciej razem z prośbą o opiekę nad biskupem płockim bez względu na to, czym się w danej chwili zajmował. Sarbiewski umieścił trzy człony tego wyliczenia, rozpoczynając jednakowo każde ze stwierdzeń ('seu'). Tak więc opieka Matki Boskiej była Łubieńskiemu potrzebna zarówno, gdy wypełniał obowiązki biskupie, święcąc kapłanów, gdy podejmował zajęcia literackie, czy w czasie spoczynku, obcowania z przyrodą w miejscach szczęśliwych, w Wyszku, Pułtusk lub Brogu. Owa prośba o opiekę, stanowiąca pierwszy człon modlitwy za Łubieńskiego, obejmuje zajęcia dostojnika, czynności wpływające z jego powołania kapłańskiego i posługi biskupiej, jak też realizację zadań właściwych dla człowieka pióra. Trzeci z wątków, dotyczący wypoczynku, ma najbardziej osobisty charakter. Właśnie letnie rezydencje biskupa płockiego były miejscem spotkań z poetą przyjacielem, który powracał na Mazowsze, w swe rodzinne strony. Urodził się bowiem jezuita w Sarbiewie koło Płońska, w Pułtusk zaś uczęszczał do szkoły i wstąpił do zakonu⁷⁸.

Drugi człon modlitwy za biskupa płockiego to prośba o zachowanie dla służby Rzeczypospolitej doświadczonego senatora, by starczyło mu sił do pracy dla ojczyzny. Wymienił Sarbiewski (ujęte w formę trójczłonowego wyliczenia, przybierającego podobnie jak w *Laus Bugi* postać epanafory, rozpoczynającej się od *non*) szkodliwe zmiany pór roku: chłód wiosny, ciężkie mrozy zimy, gorąco lata i jesienne słoty, które mogłyby nadszarpnąć

⁷⁸ Sarbiewski Maciej Kazimierz, *PSB*, s. 179.

zdrowie przyjaciela. W tych dwu strofach (piątej i części szóstej), zawierających wyliczenie, kryje się bardzo subtelna aluzja do złego stanu zdrowia Łubieńskiego, który często nie przybywał na obrady senatu, tłumacząc nieobecność dolegliwościami wynikającymi ze zmian aury. Szczególnie dotyczyło to ostatnich dziesięciu lat życia⁷⁹. Swą prośbę za przyjaciela kończy Sarbiewski zwrotem do Dziewicy, by kontemplacja jej wizerunku, niosącego blask chwały Chrystusa, pozwalała Łubieńskiemu czerpać stale łaskę zdrowia, jak ze źródła⁸⁰.

Zamieszczone w ostatniej strofie wypowiedzenia podmiotu lirycznego do Panny Jasnogórskiej, układają się w zwrot („sic ille... sic ego...”): „tak jak ów w świętej infule Ciebie często niech przejednuje, tak niech ja ciebie ponownie uczcę nową pieśnią, «gdy powraca krąg szybko biegnącego roku»” [jw.]. Poeta sugeruje kontynuowanie modłów przez biskupa, dalsze oddawanie czci Pani Jasnogórskiej, od której chce otrzymywać zdrowie, i jednocześnie obiecuje napisać kolejny utwór ku Jej czci.

Podkreślić należy silne zretoryzowanie struktury wiersza, które daje przejrzystość wypowiedzi, sugeruje jej prostotę, podkreśla kondensację myśli, jasność wywołu. Mamy więc pierwszą strofę poświęconą adresatce, ze stosowną apostrofą, następnie przejście (*transitio*) do właściwego problemu, którego dotyczy modlitwa, dalej wprowadzenie osoby będącej podmiotem wypowiedzenia, by przedstawić jej sprawę przy pomocy dwukrotnego zastosowania wyliczeń trójkowych i zakończyć całość zwrotem łączącym zapewnienie o modlitwie biskupa do Patronki oraz obietnicą poświęcenia jej przez poetę kolejnego wiersza.

Uwagę zwraca subtelność prośb o zdrowie biskupa – nie zostały sformułowane wprost, ale poprzez odwołanie do podejmowanych przez niego obowiązków w diecezji oraz w senacie. Jawi się Łubieński jako żyjący cnotliwie pasterz, pisarz (*sapientia*) i odpowiedzialny za ojczyznę mąż stanu.

Na odległy plan schodzi podmiot wypowiadający, który ujawnił się bezpośrednio tylko raz, w zapowiedzi nowej pieśni dla Pani Jasnogórskiej.

*

Utworki dla Łubieńskiego cechuje duża troska o kształt artystyczny wypowiedzi. Przejawia się to w korzystaniu z bogatego zestawu retorycznych środków wyrazu oraz w przejrzystej konstrukcji ód. Przedstawia się w nich

⁷⁹ Zob. *Korespondencja, passim*.

⁸⁰ Stawecka podkreśla, że w zwrocie „se ponit in tuo vultu” chodzi o wielokrotne, stałe ponawianie aktu pobożności (*Motyw Jasnej Góry...*, s. 23).

Sarbiewski jako poeta konceptysta, dążący do uwznioślenia wypowiedzi, ale nie za wszelką cenę, z zachowaniem umiaru i dobrego smaku.

Sarbiewski kierował ody do adresatów indywidualnych lub zbiorowych z kraju i zagranicy, m.in. do władców z całej Europy oraz współbraci zakonnych. Przykładowo, pisał do Zygmunta III, Władysława IV, papieża Urbana VIII, cesarza Ferdynanda II, Pawła Jordana Ursini, Jana Karola Chodkiewicza, Jakuba Zadzika, Jana Rudominy, Anny Radziwiłłowej, rycerstwa polskiego albo do Niemców. Postaci władców, dostojników świeckich i duchownych uhonorował wierszami, w których na pierwszy plan wysuwały się sprawy międzynarodowe (np. wojna z Turkami, wojna domowa w Niemczech) czy też pokazywał im bohaterską postawę polskich rycerzy. Pisał utwory funeralne (*In funeri Ernesti Veiheri* – III, 26), konsolacyjne (pocieszał Janusza Skumina Tyszkiewicza po śmierci żony), podejmując tym samym tematy prywatne. Nie było mu obojętne piękno przyrody rodzimej i obcej (np. *Ad Narviam* – II, 15; *Ad fontem Sonam* – Ep. 2; *Ad cicedam* IV, 23; *Ad Paulum Iordanum Ursinum* – Ep. 1). Wiele też uwagi poświęcił kultowi Matki Boskiej (np. *Ad Divam Virginem* – IV, 20).

Wszystkie te literackie tematy obecne są na swój sposób w pieśniach dla biskupa Łubieńskiego. W poświęconych mu wierszach na pierwszy rzut oka poeta również utrzymuje wyłącznie dystans i należny szacunek dla swego adresata, postępuje w myśl konwencji literackich. Gdy jednak poddajemy je analizie, okazuje się, że Łubieński to ktoś szczególnie ważny dla Sarbiewskiego. Przede wszystkim dąży poeta do przedstawienia światu jednego z wielu polskich senatorów. Nie sprawuje on żadnej funkcji szczególnie istotnej dla prawidłowej egzystencji państwa. Jest natomiast godnym naśladowania wzorem mądrości, rozważań oraz męstwa. Przedstawia go Sarbiewski jako męża uczonego. W pochwałę rodu wydobywa jego szlachetne urodzenie, nobilitując całą rodzinę Łubieńskich. Odważnie stawia ją na równi z Argonautami, czyli poniekąd ubóstwiał. Modli się wreszcie o niezbędne łaski dla swego przyjaciela. To jeden ze szczególnych wyrazów troski, nieczęsty w poezji Sarbiewskiego. Podobną wartość ma odwołanie się do wspólnych przeżyć związanych z podziwianiem piękna przyrody. Podniesienie Bugu do roli źródła Hipokrene i pokazanie go jako rzeki świętej w zderzeniu z kalającym jej nurt bydlęm, uznać wypada za dość odważne przedsięwzięcie poetyckie.

Świadczenia czerpane z korespondencji pokazują, że Sarbiewski pisał liryki dla biskupa Łubieńskiego realizując zamówienie adresata (tak powstał wiersz *Laus Bugi...*)⁸¹, jak też spełniając złożoną uprzednio przez siebie

⁸¹ Por. cytowane już listy Łubieński do Sarbiewskiego, Brok, 21 sierpnia 1633 r. oraz Sarbiewski do Łubieńskiego, Warszawa 29 grudnia 1637 r. (w edycji Starnawskiego s. 111, 159).

obietnicę (oda *Ad Divam Virginem Claromontanam*). Odnalezienie jednego z wierszy w papierach pozostałych po Łubieńskim przekonuje, że były to wiersze pisane dosłownie „dla”. Adresat musiał, przynajmniej niektóre z nich, dostawać bezpośrednio do ręki, bądź otrzymywać z korespondencją. Z listem z 29 grudnia 1637 roku należy wiązać przekazanie Łubieńskiemu aż dwu właśnie wspomnianych ód.

Inaczej było z odą *Ad Stanislaum Łubieński*, opublikowaną w Antwerpii w roku 1632. Biskup płocki dowiedział się o jej powstaniu zapewne dopiero z ogłoszonej już edycji. Był zażenowany rozmachem pochwał, które wypowiedział poeta, zarazem też obojętny na nie, ale także zadowolony z życzliwości, jaką otoczył go doceniający dokonania literackie adresata Sarbiewski:

Nazwisko moje zaliczyłeś do wielkich nazwisk i ozdobiłeś je takimi pochwałami, które nie mnie przystoją, lecz wielkim mężom. Owe pochwały przyozdobiłeś tak dalece słodyczą Twoich poezyj, że wydaje się, jak gdyby mnie przystroiły. Niełatwo zdołam wypowiedzieć, ile zawdzięczam Ci w tych pochwałach. Powiem jednak otwarcie, że niewiele mnie wzrusza próżna chwała, jednak bardzo się cieszę z życzliwości dla mnie tych, którzy dobrze znają się na rzeczy; nie uważałbym się bowiem za biegłego w literaturze, jeślibym sam nie parał się nią.⁸²

W pierwszej fazie znajomości Łubieński jawi się jako miłośnik talentu mazowieckiego jezuitę, duchowny zwierzchnik (Sarbiewski urodził się na terenie diecezji podlegającej jurysdykcji duchowej Łubieńskiego, stąd biskup rościł sobie prawo do szczególnej opieki nad poetą), wierny czytelnik wierszy zdziwiony wręcz wprowadzeniem jego osoby do ód sarmackiego Horacego („lecz skąd Tve słowa o mnie?”⁸³). Łubieński odbierał być może wypowiedź na swój temat jako ukrytą próbę krytyki. Zarazem wielbił talent poetycki Sarbiewskiego, informując, że początkowo docierały do niego pisma przyjaciela pozostające tylko w obiegu czytelnicznym: „trafiają do mnie zarówno Tve dowcipne epigramaty, jak i Twoje kazania” [jw.]. Później Sarbiewski przysyłał biskupowi płockiemu swe wiersze w ogóle nie przeznaczone do publikacji lub zanim ukazały się drukiem, prosząc o opinię na temat ich wartości, jak stało się przykładowo z *Zabawami leśnymi*⁸⁴.

⁸² *Korespondencja*, Łubieński do Sarbiewskiego, Brok, 5 sierpnia 1633 r., s. 107.

⁸³ Jw., Wyszaków, 24 lutego 1630 r., s. 103.

⁸⁴ Por. jw., Warszawa, 17 grudnia 1637 r., s. 152 („[...] księgę *Zabaw leśnych* będziesz miał natychmiast, gdy tylko wrócą od naszych dworskich muzyków”).

Pochwała przyjaciela, modlitwa o jego pomyślność, wysławianie ulubionych rzek mazowieckich lub uczczenie rodu zostały napisane nie tylko z myślą o prywatnym wyrażeniu przyjaźni i nie po to, by pozostały tajemnicą autora i adresata. Sarbiewski pisał je planując publikację i udostępnienie szerokiemu gronu odbiorców w całej Europie. Świadczy o tym technika pochwały. Autor rezygnuje z podawania szczegółów dotyczących życia Łubieńskiego i jego rodziny, które znane były dobrze tylko mieszkańcom Rzeczypospolitej. Porzuca tym samym szlachecki typ rozwlekłego panegiryku, w którym dąży się do drobiazgowego opisu. Posługuje się formą jak najbardziej lapidarną, zmierza do uchwycenia istoty zasług Łubieńskiego. Pochwała dokonań to zarazem sposób zaprezentowania bohatera i jego upodobań nie znającemu go odbiorcy. Sarbiewski podnosi czyny i zalety osobowości Łubieńskiego, stawiając go obok postaci znanych w całej Europie. Ponieważ wszystkie ody, których bohaterem jest biskup płocki, zostały napisane w podobny sposób, wolno przyjąć, że były przeznaczone do umieszczenia w kolejnej edycji liryków. Śmierć poety udaremniła realizację takiego przedsięwzięcia. Pisał Sarbiewski bezpośrednio do Łubieńskiego, wprost dla biskupa płockiego, ale i o nim, dla szerokiego kręgu odbiorców z myślą o upowszechnieniu swych poezji. Wiersze dla biskupa płockiego mają zarazem charakter prywatny i publiczny.

Poeta śławi przyjaciela bezpośrednio, gdy adresat jest bohaterem ody (*Ad Stanislaum Łubieński, Ad Divam Virginem Claromontanam*) oraz pośrednio, gdy wiersze zostały mu jedynie przypisane w podtytule (w dwóch pozostałych wierszach, oddając cześć jego rodowi oraz ulubionej rzece). Z konkretną okazją należy wiązać chyba jedynie odę do Panny Jasnogórskiej, zawierającą prośbę o zdrowie dla Łubieńskiego. Stanowi ona spełnienie obietnicy poświęcenia przyjacielowi corocznie jednego utworu do Matki Boskiej. Można ewentualnie potraktować jako okazję realizację zamówienia na pochwałę rzek mazowieckich w *Pochwale Bugu*. Za jednocześnie „dla” należy uznać na pewno już fakt przypisania wierszy Łubieńskiemu, ale dopiero korespondencja pokazuje, że związki te są o wiele głębsze, niż wynikałoby z treści samych ód.

Jako świadectwa bliskości trzeba traktować już samą tematykę wierszy. Obok pochwały działalności publicznej, jawnej (zasług i dokonań politycznych i kościelnych) Sarbiewski przenika do świata wewnętrznych doznań adresata. Przedstawia jego zamilowanie do przyrody, wyraża przyjacielską troskę o zdrowie, co należy uznać za ujawnione świadectwo bliskości, dzięki któremu prześwituje sfera bezpośrednich kontaktów i zażyłości. Sarbiewski wierzy ponadto, jak niemalże wszyscy poeci staropolscy, zapewne bezpośrednio pod wpływem Horacego i Kochanowskiego, w nieśmiertel-

niającą moc poezji. Utrwalenie imienia i dokonań przyjaciela na kartach dzieł literackich, choćby to były nawet tomy poezji, a nie eposy, pozwoli mu żyć w świadomości kolejnych pokoleń czytelników. Jego cnota będzie błyszczała w świecie na zawsze. Dlatego ody podejmujące w założeniu tematy prywatne stały się wierszami publicznymi.

W przedstawionych utworach udało się więc Sarbiewskiemu połączyć dwa cele: uczcić przyjaciela przenosząc do poezji wspólnotę wewnętrznych doświadczeń, jak też rozślawić mądrość i prawość dostojnika kościelnego i senatora Rzeczypospolitej.

Michał Kuran

ON THE FRIENDSHIP BETWEEN A POET AND A SENATOR
— THE ODES BY KAZIMIERZ SARBIEWSKI SJ
FOR BISHOP STANISŁAW ŁUBIEŃSKI
AGAINST THE BACKGROUND OF THE MEN'S CORRESPONDENCE

O PRZYJAŹNI POETY Z SENATOREM
— ODY MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO SJ
DLA BISKUPA STANISŁAWA ŁUBIEŃSKIEGO (NA TLE KORESPONDENCJI)

(summary)

The article discusses four Latin odes by Maciej Kazimierz Sarbiewski for the bishop Stanisław Łubieński in connection with the correspondence between the friends, which provides an evidence of the close relationship between both the clerics. The artistic style of the statements, their strong rhetorical aspect and conceptualism were noticed and stressed as well as the two-way character of the author's activity. When writing to a close friend Sarbiewski wanted to preserve in odes their mutual experiences (*Laus Bugi*), to emphasize his own care for the health and life of the addressee. At the same time he wanted to celebrate in front of his numerous readers all over Europe a minister, a senator and a politician, as well as a modest, educated and wise man who successfully took to writing practice. Sarbiewski's odes for bishop Łubieński together with their correspondence are a rare example of complete and mutually compatible materials preserved from the Old Polish times, which become an evidence of both private statements and an official say of a poet for and about his friend.